

22. PRZYPOWIEŚĆ O DZIESIĘCIU PANNACH (Mt 25,1-13)

(Mt 25,1-13) ¹ Wtedy Królestwo Niebios będzie podobne do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. ² Pięć z nich było głupich (bezmyślnych), a pięć mądrych (przezornych). ³ Głupie wzięły lampy, ale nie zabrały z sobą oliwy. ⁴ Mądre natomiast razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. ⁵ Gdy pan młody się spóźnił, wszystkie zasnęły. ⁶ Nagle o północy rozległo się wołanie: Idzie pan młody, wyjdźcie mu na spotkanie! ⁷ Wówczas wszystkie panny zerwały się ze snu i przygotowały swoje lampy. ⁸ Głupie zaś powiedziały do mądrych: Dajcie nam ze swej oliwy, bo nasze lampy gasną. ⁹ Mądre jednak odpowiedziały: Nie, mogłoby przecież i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie. ¹⁰ Gdy one odeszły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i drzwi zostały zamknięte. ¹¹ Później wróciły i pozostałe panny, prosząc: Panie, panie, otwórz nam! ¹² Lecz on odpowiedział: Oświadczam wam, że was nie znam. ¹³ Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.

Przypowieść znajduje się tylko w Ewangelii wg Mateusza. Nawiązuje do ówczesnego zwyczaju weselnego. Małżeństwo zawierano dwuetapowo. Najpierw były zaręczyny mające rangę zaślubin, bo młodzi traktowani byli jak małżeństwo, mimo że nadal mieszkali osobno. Narzeczeństwo mogło być rozwiązane tylko rozwodem. Rok później odbywały się uroczystości weselne. Dzień wcześniej, narzeczony z przyjaciółmi udawał się po narzeczoną do domu jej rodziców. Orszak weselny, w którym panna młoda mogła być niesiona w lektyce, przybywał do domu pana młodego, gdzie rodzice wypowiadali słowa błogosławieństwa, a obecni składali życzenia. Wieczór poświęcony był zabawom, ale bez panny młodej, która z przyjaciółkami przebywała w oddzielnym pomieszczeniu. Następny dzień upływał w atmosferze festynu, ale pod wieczór odbywała się ceremonia zaślubin. Panna młoda w kręgu druhen z zapalonymi lampami, pod baldachimem, (hebr. *chuppa*), czekała na narzeczonego. Po przybyciu stawał pod baldachimem, gdzie przedstawiciel synagogi oficjalnie potwierdzał zawarcie małżeństwa. Wesele trwało siedem dni wypełnionych ucztowaniem, śpiewami i tańcami. Tego wieczoru młoda para udawała się do swojej komnaty, by małżeństwo mogło zostać dopełnione poprzez współzycie. Nie znano tzw. podróży poślubnej.

Przypowieść nawiązuje do tego zwyczaju, ale wykorzystuje tylko pewien fragment: oczekiwanie na przybycie pana młodego. Poza tym zawiera kilka elementów nieprawdopodobnych. • Dlaczego panny same musiały wychodzić naprzeciw pana młodego, i to dwukrotnie (ww. 1.6)? • Dlaczego pan młody nadszedł dopiero o północy? • Niespotykane było odmawianie wejścia druhom, gdy gościnność wschodnia nakazywała otwierać dom weselny przed wszystkimi. • Jak pan młody mógł powiedzieć do druhen swojej narzeczonej, że nie wie, kim są?

Jezus posłużył się logiką znaczeniową, a nie logiką sytuacyjną. Dzięki temu przesłanie zostało przekazane dobitnie, a niespójność wydarzeń posłużyła spójności teologicznej.

Zdanie otwierające przypowieść: „Wtedy Królestwo Niebios będzie podobne do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego”, z jednej strony jest wprowadzeniem do opowieści, ale z drugiej – narzuca tematykę natury teologicznej, bo zapowiada, że opowieść odnosić się będzie do Królestwa Boga. Zdanie ma też zaciekać słuchacza, który będzie się zastanawiał, czy do tego spotkania doszło i jak to się stało. A za chwilę usłyszy o przybyciu pana młodego i wejściu z nim do domu tylko pięciu druhen.

Należy zauważyć, że użyto tu wyrazu „będzie” („Królestwo Niebios **będzie** podobne”), a nie „jest” („Królestwo Niebios **jest** podobne do dziesięciu panien”). Dzięki temu akcent przeniesiony został z dziesięciu panien na wydarzenie końcowe, gdy pięć z nich znajdzie się na uroczystości weselnej, a pięć nie. Temu niespodziewanemu zakończeniu podporządkowane zostały wszystkie szczegóły opowieści, ponieważ ma ona przekazać wyraźne przesłanie: „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny”.

Należy też zwrócić uwagę na pierwszy wyraz przypowieści, zaimek *wtedy* (gr. tote), łączący poprzednią wypowiedź z przypowieścią, który nie uściśla czasu wydarzenia. Występuje on często w tej Ewangelii i odnosi się do nieokreślonego czasu w przeszłości lub w przyszłości. Tutaj najwyraźniej dotyczy powtórnego przyjścia Chrystusa, co sugeruje ostatnie zdanie wzywające do czujności ustawicznej.

Przypowieść nie ma konkretnej akcji. W drugim zdaniu następuje prezentacja dziesięciu drухen z orszaku panny młodej. Pięć z nich określono mianem „roztropnych”, a pięć – „bezmyślnych”. Miara oceny jest to, co zrobiły w ramach przygotowania się do spotkania z panem młodym: jedne zabrały z lampami również naczynia z zapasem oliwy, natomiast te drugie ograniczyły się tylko do lamp.

Przeciwstawienie przezorności i bezmyślności jest typowe dla przypowieści Jezusa. Można je znaleźć w przypowieściach • o przezornym człowieku, który dom swój zbudował na skale i bezmyślnym, który wznosił go na piasku (Mt 7,24-27); • o nierozsądnym bogaczu, który nie pamiętał, że śmierć może nadejść w każdej chwili (Łk 12,16-21); • o nieuczciwym zarządcy, który otrzymuje pochwałę za swoją przezorność (Łk 16,1-8).

Wydaje się, że przypowieść o dwóch budowniczych domu w swojej wymowie jest bliska przypowieści o dziesięciu pannach, bowiem i tam, i tu podkreślane jest, że mądrym jest każdy, kto myśli długofalowo, przewiduje przyszłe skutki swego działania dzisiaj.

Zdecydowana odmowa wpuszczenia na wesele udzielona przez pana młodego bezmyślnym pannom: „Oświadczam wam, że was nie znam” (w. 12), podobna jest do końcowej wypowiedzi w Kazaniu na górze:

(Mt 7,21-23) ²¹ Nie każdy, kto mówi do Mnie: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios, ale ten, kto spełnia wolę Meego Ojca, który jest w niebie. ²² W owym dniu wielu Mi powie: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy w Twoim imieniu, czy w Twoim imieniu nie wypędzaliśmy demonów i w Twoim imieniu nie dokonywaliśmy wielu cudów? ²³ Wtedy im oświadczę: Nigdy was nie znałem, odstępście ode Mnie wy, którzy się dopuszczacie bezprawia.

Wynika z tego wniosek, że każdy, kto powołuje się na Jezusa, ale postępuje niezgodnie z Jego wolą, usłyszy od Pana: „Nigdy was nie znałem” (w. 23).

Natomiast w Ewangelii wg Łukasza ta wypowiedź znajduje się w kontekście wąskich drzwi wiodących do Królestwa Niebios.

(Łk 13,25-27) ²² Przechodził przez miasta i wioski, nauczał i zdążał ku Jerozolimie. ²³ Ktoś Go zapytał: Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni? On odpowiedział: ²⁴ Starajcie się wejść przez wąskie drzwi, bo wielu, mówię wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli. ²⁵ Gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie się dobijać i wołać: Panie, otwórz nam! Lecz On wam odpowie: Nie wiem, skąd jesteście. ²⁶ Wtedy zaczniecie mówić: Jedliśmy i piliśmy z Tobą, i nauczałeś na naszych ulicach. ²⁷ A On powie: Nie wiem, skąd jesteście, odstępście ode mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się bezprawia.

Tutaj jest mocno powiedziane, że pan domu zamknie drzwi, a stojący na dworze będą dobijać się do drzwi z wołaniem: „Panie, otwórz nam!”. Jego odpowiedź: „Nie wiem, skąd jesteście”, powinna otrzeźwić każdego, komu zależy na Jezusie. Nie można bowiem oczekiwać od Jezusa, że On nas „rozpozna”, jeśli teraz nie zależy nam na poznaniu Jego przesłania i nie mamy zamiaru wcielić w życie Jego Słowa. W wieczności Jezus postąpi z nami zgodnie z odpowiedzią, jakiej Mu udzielaliśmy w naszym życiu doczesnym.

Warto tu też przywołać inne podobne Słowa Pana.

(Mt 10,32) Do każdego więc, kto przyzna się do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed Moim Ojcem, który jest w niebie.

(Łk 12,8) A zapewniam was, że do każdego, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, do tego i Syn Człowieczy przyzna się przed aniołami Boga.

Lampy panien nazwano w przypowieści greckim terminem *lampas*. Chodzi o gliniane lampki oliwne, do których roztropne druhny dołały oliwy i przycięły knoty.

Komplikację wywołało opóźnienie pana młodego. Nie ma żadnego wyjaśnienia, co do przyczyny, bo przypowieść tym się nie zajmuje. Musiało to trochę trwać, skoro lampy zaczęły gasnąć, a znużone dziewczęta zasnęły. Ze snu wyrwał je o północy okrzyk, że pan młody nadchodzi. Nie kończy to jednak opowiadania, ponieważ pojawia się kolejna komplikacja.

Druhny, które miały zapas oliwy, oporządziły swe lampy, czego nie mogły zrobić ich koleżanki. Wywiązał się między dwiema grupami dialog, który wciąga słuchaczy w osobisty udział w wydarzeniu. Bezmyślne proszą zapobiegliwie o pożyczenie oliwy, lecz te odmawiają w obawie, że i im może jej zabraknąć. Życzliwie radzą im, by poszły ją sobie kupić. Pewnie z powodu uroczystości weselnych nie wszyscy mieszkańcy spali, przez co, jak się okazało, taki zakup był możliwy.

Panny na zakupach nie zauważyły, że nadszedł pan młody. Druhny, które miały sprawne lampy, weszły z nim na wesele, a drzwi zostały zamknięte.

Zamknięcie drzwi jakby kończyło akcję, ale dochodzi do dialogu pomiędzy panem młodym i pannami bezmyślnymi. Powróciły z zapalonymi lampami i zastały zamknięte drzwi. Na prośbę o otwarcie usłyszały od pana młodego, że ich nie zna.

Jak można scharakteryzować te dwie grupy dziewcząt? Określono je greckimi przymiotnikami: *mōros* i *phronimos*. W polskich przekładach z XVI i XVII wieku, pierwszy wyraz jest oddany jako „głupie”, zaś drugi jako „mądre”. Tak jest w Biblii Warszawskiej i Przekładzie Ekumenicznym, zaś Biblia Tysiąclecia tłumaczy: nierozsądne – roztropne, a Nowe Przymierze: bezmyślne – przezorne.

Zestawienie tych dwóch przeciwstawnych postaw jest częste w księgach mądrościowych Starego Testamentu. I tam, i tu, mądrość nie oznacza posiadania wiedzy czy jakichś wybitnych kwalifikacji intelektualnych, lecz odnosi się do praktycznego działania naznaczonego roztropnością, rozsądkiem, przezornością i odpowiedzialnością za swoje decyzje. Tego akurat zabrakło pięciu druhnom bez zapasu oliwy.

Zaśnięcia nie można traktować jako wykroczenia, bowiem jest to rzecz naturalna. Oczekiwanie zawsze wywołuje znużenie, zmęczenie i senność.

Rozsądek panien polegał na odpowiednim przygotowaniu się do tej szczególnej chwili nadejścia pana młodego. Przezorność ma to do siebie, że myśli się długofalowo, że przewiduje się różne sytuacje wymagające odpowiedniego działania, że przewiduje się skutki swoich czynów. Można to zauważyć w odpowiedzi udzielonej przez zapobiegliwe druhny w sytuacji krytycznej: „Nie, mogłoby przecież i nam, i wam nie wystarczyć”.

Ich odmowa jest rzeczowa, jest wyrazem myślenia rozsądnego, realnie oceniającego sytuację. Nie jest to myślenie o sobie tylko, gdyż w tej trudnej sytuacji poszukują one jakiegoś rozwiązania dla koleżanek – udzielają im rady. Są mądre, bo nie żyją tylko teraźniejszą chwilą, przewidują skutki swojego działania i dlatego troskliwie obchodzą się z przedmiotami, które posłużą im do osiągnięcia celu.

Przesłanie przypowieści

Przypowieść ta, pomimo osadzenia jej w realiach ówczesnej epoki, właściwie ma znaczenie przenośne, metaforyczne. Wpisuje się ona w kontekst głoszenia przez Jezusa Królestwa Bożego, które nie przez wszystkich Jego słuchaczy było przyjmowane.

Po zmartwychwstaniu Chrystusa i Jego wniebowstąpieniu przypowieść nabrała nowego znaczenia wynikającego z sytuacji pierwotnego Kościoła, który żył między „pierwszym przyjściem” Jezusa, które nie tak dawno dokonało się przez Wcielenie, a spodziewanym wkrótce „drugim przyjściem”, nazywanym parują lub epifanią.

Wiedzano, że pan młody to Chrystus, który ma powrócić niebawem, a opóźnienie pana młodego z przypowieści sugeruje, że może to trochę potrwać.

W uczcie weselnej widziano symbol zbawienia, a dziesięć panien – jako symbol wierzących w Chrystusa, którzy są zaproszeni na wesele Baranka.

Surowość pana młodego uświadamiała, że spotkanie z Jezusem będzie i świętem, i sądem. Stąd wiedzano, że na to spotkanie trzeba się odpowiednio przygotować.

Wezwanie do czuwania jest zachętą do praktycznej przezorności i rozsądnego przygotowania się do przyszłości. Stąd życie chrześcijanina musi cechować gotowość i stałość. Gotowość, bo Jezus może nadejść w każdej chwili („nie znacie ani dnia, ani godziny”), a stałość, bo Jezus może się opóźnić.

Tak, jak wiele innych przypowieści Jezusa, również i ta ma odniesienie bezpośrednie do Jego słuchaczy, ale ma i znaczenie uniwersalne, dla wszystkich wiernych.

W swoim bezpośrednim znaczeniu była ona skierowana przeciwko ówczesnym Żydom. Byli przecież narodem wybranym i historia powinna ich przygotować na pojawienie się Syna Człowieczego. Powinni byli Go powitać, kiedy właśnie przyszedł. Niestety, byli oni całkowicie nieprzygotowani na przyjęcie Go i dlatego zostawali odsuwani na bok, a na ich miejsce wchodzili poganie, co dobitnie wskazują inne przypowieści Jezusa.

Przypowieść ilustruje także prawdę, że wszyscy są zaproszeni do udziału w Królestwie, ale nie wszyscy właściwie przygotowują się do tego i dlatego tragiczny będzie los ludzi

nieprzygotowanych. Najboleśniejším otrzeźwieniem dla wielu będzie świadomość, że jest już za późno!

Mamy tu też ostrzeżenie, że niektórych rzeczy nie da się pożyczyć. Głupim pannom nie udało się pożyczyć oleju, kiedy stwierdziły, że olej w ich kagankach się wyczerpał.

Tak i dzisiaj, nie można sobie wypożyczyć od kogoś uporządkowania własnych spraw z Bogiem, bo najpierw samemu należy pojednać się z Bogiem.

Nie można wypożyczyć sobie charakteru, bo każdy osobiście pracuje nad nim od najwcześniejszych lat swego życia.

Nie można zawsze bazować na duchowym dorobku innych ludzi, bo wiarę, nadzieję i miłość musimy sami mieć w sobie – nie da się ich pożyczyć od innych.